Nr. 232 | *Czwartek 21 Sierpnia 1884.* | **Rok II.**

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 18 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 80 ct. na pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane niepodlegają opłacie.

Dziś: Joanny.
Piątek: Filiberta.
Sobota: Filipa.

Niedziela: Bartłomieja.
Poniedziałek: Ludwika króla.
Wtorek: Zefiryny.
Środa: Przen. św. Kazimierza.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, i jelenie przepiórki i dzikie gołębie, bażanty i kuropatwy, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 5 g 09 min
Zachód słońca o 6 g. 54 min.
Barometr: 773 — Pogoda ale chwilowy deszcz możebny.

Sokoł galicyjski.

Zaprosinami „do widzenia w Pradze!“ żegnano się we wtorek zrana w Krakowie. Ale czy zdołamy dotrzymać słowa? Czy potrafimy wystąpić choćby w połowie tak, jak wystąpili Czesi u nas? Oto pytania, na które każdy z nas, patrzący pzzedmiotowo na rzeczy, odpowiedzieć musi przecząco.

Chcielibyśmy pominąć tym razem upokarzający szczegół, że naród czeski niemal o 100 proc. przegórował nas oświatą ludową. Niemasz tam wioszczyny gdzieby nie było szkoły, nie masz „sedlaka“ (włościanina), któryby nie czytał gazety. Jedenaście miljonów wstawia tam sejm co roku na utrzymanie szkół ludowych do budżetu krajowego. Galicja liczbą ludności jest większą od Czech. Ale większa połowa jej osad nie ma żadnej szkoły; 87·3 proc. ludności naszej nie umie ani czytać ani pisać, budżet krajowy szkolny nie dosięga nawet pół miljona zł., a i nad tą cyfrą zawstydzającą co roku toczy się w sejmie walka in minus, bo przynajmniej połowa tych co umieją czytać i pisać w kraju, radaby z wiedzy swej uczynić poniekąd monopol dla siebie. Oto paralela straszna — a prawdziwa! Oto sekret, dlaczego w Krakowie pod niejednym względem wstydzić się nam wypadało, oto powód, dlaczego tam na uroczystości zbratania dwóch narodów, brakowało tych właśnie, którzy „z rodu i urzędu“ pretendują sobie przewodnictwo w narodzie, a w tym wypadku bokami chodzili lub chowali się po norach pałacowych.

Nie chcemy jednak o tem mówić dzisiaj. Z racji Sokołów czeskich zostaliśmy zaproszeni do Pragi. W pierwszej linji inwitacja ta tyczy się Sokołów galicyjskich, i dla tego piszemy dziś o tych ostatnich.

Dziwnie wyglądało to bractwo w Krakowie ubrane we frakach i cylindrach francuzkich, i jesteśmy pewni, że musieli się wstydzić przed kolegami czeskimi, których miano wzorem ich przyjęli przed laty 17. Wstydzili się tak samo, jak kilka razy poprzednio, urządzając wycieczki do Krakowa, Poznania i Wiednia, na których widać było publiczność podróżną, ale ani jednego Sokoła.

Organizacja Sokołów czeskich nie o wiele jest starszą od naszej. Zaledwo kilka lat różnicy. A jednak jak olbrzymia różnica: Sokoł czeski ze wszystkiemi filjami swojemi obejmującemi gęstą siecią kraj cały, liczy dziś około 30.000 członków, a Sokoł galicyjski dwie filje na papierze i niespełna 300 członków we Lwowie, z których większość żenuje się ubrać w kurtkę gimnastyczną.

Założony został wzorem Czechów, lecz i Czesi nie byli oryginałami, bo organizacją swoją oparli na wzorze Niemców, u których mężowie patrjotyczni w czasach najzjadliwszej reakcji politycznej, stworzyli i rozwinęli stowarzyszenia turnerskie — spiewackie — strzeleckie, aby obudzić ducha łączności w masach, ducha karności i obowiązkowości obywatelskiej. Niemieckie Turnvereiny liczą obecnie około 300.000 członków w samem Reichu, i choć je od lat 20 opanował zręcznie militaryzm pruski, stanowią one zawsze rdzeń ruchliwości narodu, i wraz z Gesang-Feuerwehr- i Schützenvereinami są potężnym żywiołem życia towarzyskiego, i tej wszechstronnej ochoty, która tam przejmuje życie publiczne w różnych kierunkach.

Niezmierną wartość takiej organizacji uznała przed 8 laty także praktyczna Francja, i od paru lat widzimy tam rozwój jej bardzo znakomity przy faworyzacji samego rządu republikańskiego.

W Niemczech, w Czechach, a teraz i we Francji nietylko młodzież należy do stowarzyszeń turnerskich, ale także ludzie starsi i ludzie „z pozycją“. Zapisawszy się raz do rejestru — rzadko który wypisuje się w starszym wieku, i dla tegoto taki rozrost organizacji. U nas inaczej. Młodzież akademicka jużto po większej części fikalscy albo sensaty, a skoro wyrośnie na suplenta, koncypienta, auskultanta, praktykanta lub beamtera, to już ani jej mów o należeniu do jakiegoś stowarzyszenia, mającego dobro publiczne na oku! Wszystko spi — marząc jedynie o chlebie lub z głodu ginie, bo przy ospałości powszechnej, ciemnocie i braku inicjatywy trudno nawet o chleb powszedni.

Budzimy tedy przedewszystkiem tę młodzież akademicką naszych uniwersytetów. Wstyd krakowski niechaj będzie ostatnim jej wstydem, a słowa które tam głoszono — niechaj będą ostatniemi słowy. Koniec raz trzeba zrobić z frazesami — a brać się do rzeczy i do czynu. Sokół zaś lwowski, wziąwszy sobie na wzór sokoła czeskiego, zdążając rzetelnie do wstępowania w jego ślady, niechaj istotnie stara się zbliżyć do wzoru. Dyrekcja jego powinna się pilnie zakrzątnąć około organizacji filji, zaprowadzenia uniformów i sztandarów, bo to nie błahe rzeczy — to symbole łączności i korporacyjności!

I nie pojedziemy na wstyd do Pragi, ale na poświęcenie pierwszej hali turnerskiej we Lwowie zaprosimy Sokołów czeskich. Sprezentujemy się im, i ogrzejemy nasze serca zobojętniałe przy ich gorących sercach — dla rozruszania zamierających tętn naszego życia publicznego, i na pożytek społeczeństwa.

Goście słowiańscy w Kole artystyczno-literackiem.

W uzupełnieniu sprawozdania z wieczorku w kole artystyczo-literackiem, podajemy w krótkiem streszczeniu mowę poety kroackiego, Harambasicza. Rzekł on:

„Gdy na tej pięknej uczcie i dla nas Kroa-

NARZECZONA

NOWELA.

(Ciąg dalszy.)

List 8. M..... dnia 15. czerwca 188.

Mój Drogi!

Dziś nastąpiła ostateczna katastrofa.

Przywiązanie do brata dokonało tego, iż dziś mu wyjawiłem wszystko i ze skruchą prosiłem o przebaczenie.

* * *

— Kaziu — rzekł do mnie — już tyle dni przedziela nas od wizyty u pp. K. Joasia życzyła sobie, bym ich z tobą razem odwiedził.

— Joasia sobie życzyła? — zapytałem. — Nie czuję się jeszcze zdrowym, gotowem ci znowu wyrządzić jaką przykrość.

— Dziecinny bo jesteś, czyż twoja to wina? Tylko to mię zaciekawia, że tak nagle zachorowałeś; tobie się coś podobnego dotąd nie wydarzało.

— Henryku, czy chciałbyś koniecznie znać powód tej niezwykłej słabości?

— Pragnąłem tego dawno, mój bracie, zwłaszcza że mię to bardzo zaniepokoiło. Joasia męczy mię nieustannie zapytaniami, co się z tobą stało. Mam wprawdzie pewne dane, z którychbym mógł wnioski wyprowadzać, ale...

— Nie trudź się, mój drogi. Moim obowiązkiem jest sprawy tej dłużej przed tobą nie zatajać. Przygotuj się na to, czego może nigdy nieprzypuszczałeś. — Henryk uścisnął moją rękę.

— Tylko szczerze i śmiało — mówił dodając mi odwagi. — Ja powoli opowiadałem.

— Mój bracie drogi, naprzód proszę cię o pobłażliwość.

* * *

Od pierwszego poznania polubiłem Joannę, a gdym się przekonał o jej wysokich zaletach, gdy ona mi również okazywała więcej przychylności, niż innym, wtedy zwykła ta sympatja zaczęła silniej na mnie działać, zaczęła się wciskać do serca.

Okoliczności sprzyjały rozwojowi tego uczucia; nagle spostrzegłem, że ogarnęło, opanowało całą moję istotę.

Marzyłem, roiłem sobie nadzieje, wyobrażałem, że Joanna nie odrzuci serca, które jej ofiarowałem.

Wtem nagle horyzont się ściemnił, zawisła nademną straszliwa burza, piorun we mnie uderzył.

Zapoznałeś mię z twoją narzeczoną!

Wtedy to uczucie groźnie się rozpłomieniło, dojrzało. Pod tym wpływem napadła mię szalona zazdrość, podszept złego ducha. Uroiłem sobie, daruj mi drogi bracie, uroiłem sobie, że nie byłoby niegodziwością, gdybym ci szczęście zniweczył lub je dla siebie wydarł.

W zaślepieniu zapomnałem nawet moje siły.— Dotknął mię ból srogi, ból, jaki się czuje, gdy widzimy swoje marzenia zdruzgotane.

Bluźniłem nawet: dlaczego mi natura odmówiła szczęścia, które się do innych uśmiecha, w czemże gorszym być miałem?

Lecz przyszło i zastanowienie; wobec niego wszystkie moje powyższe rozumowania okazały się całkowicie pozbawionymi słuszności.

Więc wyrzekłem się podobnych myśli...

Wszystko to sprawiło, iż dziś jestem nieszczęśliwy.

A ciebie, mój drogi, szlachetny bracie, nawet nie śmiem błagać o przebaczenie.

— Kaziu mój, Kaziu — odrzekł brat — byłeś nieostrożny, bawiłeś się ostrzem miecza; dziś wprawdzie nie czujesz się szczęśliwym, lecz jak wielkiem byłoby twoje nieszczęście, gdybyś był mnie pozbawił spokoju, sambyś się tą bronią zabił!... Nie myśl jednak bym ciebie potępiał; ja mogłem się spodziewać podobnego spraw przebiegu i przy końcu już się domyślałem. Sam jestem człowiekiem, bądź więc pewnym, że cię tem więcej kocham, bo wiem, ile cierpisz...

Rzuciłem się w jego ramiona. W tym braterskim, serdecznym uścisku szukałem ukojenia i mocy do przetrwania dalszych cierpień;

tów wzniesiono toast — jako syn tego pełnego chwały narodu, czuję się obowiązanym złożyć najgorętsze podziękowanie wam, jako naszym najlepszym przyjaciołom.

Jest to dla mnie w każdym razie [illegible] dna. Młody jeszcze jestem, niewiele [illegible]łem i niewiele widziałem — ale gdy[illegible] zalowych lat dożył, nie mógłbym w[illegible] widzieć uroczystości nad to serdeczne i [illegible]jące święto zbratania Polaków i Czechów. Ta podniosła chwila napełnia serce moje najrozkoszniejszem uczuciem, a gdzie serce przepełnione uczuciem, tam trudno o słowa, aby uczuciom tym dać wyraz. Nie mogę więc też znaleźć dość słów, do podziękowania za serdeczne powitanie, jakiem przyjęliście i mnie, jedynego przedstawiciela ludu kroackiego.

Wiadomo wam wszystkim i światu całemu, iż my, Kroaci, z pierwotnej ojczyzny waszej, od Karpatów, wyruszyliśmy do nowej siedziby nad Adryatykiem — i nic też dziwnego, że czujemy się najbardziej spokrewnionymi z Wami, Polakami i jesteśmy do was przywiązani. Wyznaję otwarcie: My, Kroaci, kochamy wszystkich Sławian — ale, że tak powiem — jak każda rodzina ma swego jednego ulubieńca — równie i my w wielkiej rodzinie sławiańskiej mamy swego wybrańca, drogiego Benjamina — a jest nim — Polak. Nie jestem w stanie wyrazić wam, jaka sympatja jest wśród Kroatów dla waszego szlachetnego narodu — nie jestem w stanie choćbym posiadał wymowę Cycerona, Jana Złotoustego — lub waszego wielkiego Skargi. Jest to całkiem naturalne uczucie, bo Polacy najdalej ze Sławian posunęli się w cywilizacji, a za wolność i za ojczyznę nieśli majątki i krew swą przelewali. Przywiązanie do swobody jest najwybitniejszą cechą waszego ludu. Podobnie, jak każdy wierny syn Polski, idąc w obczyznę — bierze ze sobą, jako najdroższą pamiątkę — grudkę ziemi rodzinnej — tak również my, Kroaci, idąc z pod Karpatów do naszej obecnej ojczyzny, wzięliśmy od was na pamiątkę — jako najdroższy klejnot — miłość swobody. Za wolność walczyliśmy i krew lali, dla wolności bohaterska nasza Kroacja wszystko poświęciła — dla wolności i wy, Polacy, dokazywaliście cudów, nie mogę przeto stosowniej podziękować wam za wspaniałe przyjęcie, jak wznosząc okrzyk: Niech żyje polsko-kroackie braterstwo! Niech żyje wolność! Jeszcze Polska nie zginęła!"

Niepodobna nam podawać wszystkich mów, choćby tylko w równie krótkiem, jak powyższe streszczeniu. P. Jaworowski ze Lwowa wzniósł toast na cześć obecnego na zebraniu znanego literata czeskiego p. Jellinka, podnosząc niezmordowaną jego pracę w dziennikarstwie czeskiem, skierowaną ku temu, żeby zapoznać Czechów z literaturą i sztuką polską i ze stosunkami polskiemi. Odpowiadając na ten toast wzniósł p. Jellinek zdrowie polskich literatów. Romanowicz wzniósł toast na cześć posłów czeskich Hevery i Tonnera, mężów wielkiej myśli, wielkiego czynu i wielkiego serca, skoro tą myślą, czynem i sercem nietylko swój własny, ale i pobratymcze obejmują narody. Serb Boszkowicz, [illegible] zdrowie także wzniesiono, wyraził w krótkie[illegible]emówieniu radość z powodu tego święta zbrata[illegible] i solidarność Serbów z ruchem narodowym z[illegible]hodnich Sławian. Harambasicz w porywającej mowie podniósł znaczenie walk narodowych polskich, dostojność polskich męczenników i bohaterów, idealność polskiego patrjotyzmu, i skończył toastem na cześć naszego artysty-malarza Benedyktowicza, jako jednego z reprezentantów tego poświęcenia i gotowości niesienia życia w ofierze (jak wiadomo: stracił on w powstaniu obie ręce).

Miłe bardzo wrażenie zrobiło, gdy jeden z obecnych Polaków przemawiał po czesku, a następnie dwa razy przemawiając po polsku, dodawał dłuższe ustępy po serbsku i po kroacku. Wzniesiono toast na cześć Harambasicza, a szereg toastów zakończyli Romanowicz i Kossak, wznosząc kochajmy się!

Badania geologiczne kraju.

Z przygotowanego sejmowi przez Wydział krajowy sprawozdania o rzeczach górniczych, wyjmujemy następujące szczegóły:

Sprawozdanie Wydziału krajowego przedłożone Sejmowi dnia 14. sierpnia r. z. dawało dokładny przegląd użycia funduszów przeznaczonych na zbadanie głębszych pokładów ziemi w okolicach naftowych. Po dzień 1. lipca r. z. przyznano subwencji w łącznej kwocie 30.350 złr., a wypłacono 16.324 złr. W ciągu roku ubiegłego t. j. po dzień 1. lipca r. b. nie przyznano wprawdzie żadnej nowej subwencji, ale spółka przedsiębiorców kopalń nafty w Mencinie wniosła o nią podanie, rokowania są na ukończeniu, i jeżeli układ z nimi zostanie zawarty, to przeznaczone na 1884 rok 10.000 złr., będą tam użyte. Wydział krajowy zamierza dla tego użyć większej na tę subwencję kwoty, że celem jej ma być nietylko samo geologiczno-górnicze poznanie głębszych warstw ziemi, ale i wypróbowanie użyteczności, a ewentualnie zastosowanie do naszych kopalń ulepszonego przez p. A. Fancka przyrządu do wiercenia (samodziałających nożyc), który zdaje się stanowić rzeczywisty postęp w technice wiertniczej, a dotychczas był używany tylko w kopalni, której p. Fank jest współwłaścicielem.

Na roboty dawniej postanowione udzielono natomiast w ciągu roku ubiegłego następujące kwoty:

na szyb i otwór w Ropiance, pogłębiony do 342 m.	2.000·—
Na szyb i otwór świdrowy w Łodynie, pogłębiony do 132 m. . .	700·—
Na pogłębienie szybu w Mencinie do 263 m.	1.856·—
na odwodnienie otworu świdrowego w Schodnicy	300·—
Razem .	4.856·—
a łącznie z wypłaconemi dawniej	16.324·37
Wydano	21.180·37

W sprawozdaniu przedłożonem wysokiemu Sejmowi na dniu 18. października r. z., wyraziła komisja budżetowa życzenie, aby Wydział krajowy nie preliminował na cel badań głębszych pokładów ziemi kwoty o wiele większej, niż rzeczywiście wydaje i proponowała kwotę 10.000 złr. na rok bieżący dlatego, iż sądziła, że przy objęciu zarządu tych robót przez Wydział krajowy, roboty pójdą raźniej i kwota ta rzeczywiście wydaną będzie. Objęcie robót subwencjonowanych nie przyszło do skutku dla przyczyn od Wydziału krajowego zupełnie niezależnych, a preliminowanie na rok 1885 10.000 złr. znajduje swe uzasadnienie nietylko w brzmieniu uchwały sejmowej z dnia 17. lipca 1880, ale i w tym fakcie, że roboty techniczne nieraz mogą znaczniejszej kwoty na raz wymagać. Rokowania będące w toku o udzielenie subwencji spółce przedsiębiorców w Mencinie w. mogą łatwo do tej kwoty podnieść jeszcze w roku bieżącym wydatek na cel badań górniczo-geologicznych.

Dla rozwoju tej pracy, dla zwiększenia korzyści, jaką te badania przemysłowi naftowemu przynoszą, i dla uczynienia zadość rezolucji Sejmu krajowego (z d. 15. października roku 1883) odwoływał się Wydział krajowy do świetnego prezydjum namiestnictwa o przyczynienie się ck. rządu taką samą kwotą z funduszów państwowych, jaką uchwalono z funduszów krajowych dla badań mających na ich rozpoznanie głębszych warstw ziemi w okolicach naftowych naszego kraju, ale na swe odezwy nie otrzymał dotychczas odpowiedzi.

Badania geologiczne kraju ze szczególniejszem uwzględnieniem okolic naftowych, na które Wysoki sejm przeznaczył 3000 zł. do rozporządzenia Wydziału krajowego a 500 zł. do rozporządzenia komisji fizyograficznej akademji umiejętności były prowadzone jak lat poprzednich, a po wykonaniu badań tegorocznych będą już w pewnej części, mianowicie co do okolic naftowych prawie zupełnie ukończone.

W roku zeszłym p. dr. Zuber zbadał w wschodniej granicy kraju teren karpacki i podkarpacki, położony między niziną Prutu i Czeremoszu do granicy Węgier i Bukowiny, pp. dr. Szajnocha i dr. Dunikowski w dwóch równych częściach pas galicyjskich Karpat zawarty między granicą kraju od Szląska, a korytem rzeki Skawy i Skawiny, łączący się ze zbadanemi w r. 1882 i opisanemi już przez pp. Waltera i Dunikowskiego obszarami; w roku bieżącym p. dr. Szajnocha ma zbadać i kartograficznie przedstawić pas Karpat, ciągnący się na południe od północnego ich brzegu między Suchą i Wilgą aż

łzami nam obu zaszły źrenice, ja się rozpłakałem, jak dziecko.

I lżej mi jakoś, żem ten ciężar zrzucił z serca.

* * *

Tego samego dnia oświadczyłem bratu, iż chciałbym się pożegnać z Joasią. Z początku nie zgadzał się na mój plan, lecz po zastanowieniu mógł go tylko pochwalić.

Nie zdołam opisać Ci dokładnie pożegnania.

Było to wieczorem, zostaliśmy więc dłużej u kuzynów Joanny. Przy nadarzonej sposobności w altanie, gdzie usłyszałem przerażający wyrok, gdzie ona bukiet składała, wyrzec miałem słowa: „Żegnaj mi!"

Zmięszany, znużony stałem przed nią, jak zbrodniarz przed wykonawcą sprawiedliwości.

— Panno Joanno, wracam do stolicy.

— Tak rychło?

— Pragnąłbym zostać, nie mogę, zmuszony jestem do tego kroku nader ważnymi powodami.

— Jakież one być mogą?

— ... Rozmaite; powiem tylko, że przez to zyska brat mój i — pani!

Podniosła na mnie swoje wyraziste czarne oczy.

— Ja?... Gdyby prośby moje nie wydały się dziwnymi, użyłabym ich, aby pana zatrzymać.

— Szczerze dziękuję pani. Lecz się to odstać nie może. Kto wie, kiedy los mi pozwoli panią znowu oglądać, śmiem tylko prosić — o trochę pamięci.

— Panie Kaźmierzu, możesz pan na nią zawsze liczyć. Pozwól, nie bierz mi tego za złe, że w tej smutnej chwili, dam ci słów kilka pociechy.

Serce kobiety często instynktowo odkrywa to, czegoby jej rozum nie znalazł nigdy.

Pańskie uniesienie w altanie, pańska choroba i całe zachowanie przekonały mię, iż ja tu jestem pośrednio winna. Gdybym zbyt próżną była, mogłoby mi to pochlebiać. Jednak to wzniosłe, szlachetne uczucie zachowaj, zacny panie Kazimierzu, dla innej osoby, którą będziesz mógł „t w o j ą" nazwać.

Dla mnie miej ten szacunek, jaki ja żywię dla twego charakteru, a gdy czas złagodzi twą ranę, nie zapomnij, że masz przyjaciela w osobie — kobiety!

Nie mogłem znaleźć słów w pierwszej chwili — zaimponowała mi tą mową.

— Pani, droga panno Joasiu, uwielbiam cię za te słowa pociechy, nie umiem ci za nie należycie podziękować, niech moje serce reszty dopowie.

Podała mi rękę. Gorący pocałunek złożyłem na niej, a był to pocałunek głębokiej czci i serdecznej miłości.

* * *

Powracaliśmy nocą do domu. Księżyc oświecał nam drogę.

Nie był to ten sam figlarz, jakim mi się wydał, gdym to powracał z zabawy, lecz poważny sensat, z załzawionem może okiem. I w gwiazd świetle widziałem smutny nastrój. Zdało mi się, że niebo i ziemia, że cała natura odczuła moją boleść.

Noc spędziłem bezsennie, a umieszczę ją w rzędzie najdotkliwszych, jakie dotąd przebyłem, bo zatrutą wrażeniem zniszczonych marzeń, straconej nadziei.

Twój Kazimierz.

List 9. M..... dnia 16 czerwca 188.

Mój drogi!

Żegnałem Cię wesół, z duszą przepełnioną powabnymi obrazami spodziewanych przyjemności; powitam Cię postradawszy wszystko, jak rozbitek po morskiej burzy.

Dziś wybieram się z powrotem do stolicy, by tam w nauce i w Twojem pobliżu szukać ukojenia.

Czas goi rany, lecz blizny na zawsze pozostaną.

Do widzenia

Twój Kazimierz.

K O N I E C.

Pisałem we Lwowie w czerwcu 1884.

po Nowy-Targ, p. dr. Dunikowski zrobić takie samo przedstawienie poprzecznego pasu Karpat u górnego Dniestru, sięgającego od linji kolei żelaznej Przemysko-Łupkowskiej do Turki i Skolego; a p. dr. Zuber rozszerzyć obszar zeszłorocznych badań na zachód do granicy Węgier, obejmujący okolicę Stanisławowa, Nadwórny i Körös mezö. Prace te wraz z poprzedniemi zdjęciami pp. dr. Kreutza, tych samych geologów z ramienia Wydziału krajowego pracujących, p. Henryka Waltera i p. dr. Stanisława Olszewskiego stanowią szczegółowe zdjęcie całego obszaru Karpat i ich podgórza, całego naftodajnego obszaru w naszym kraju. Pojedyncze tylko na odpowiedzialności autorów polegające opisy postanowił Wydział krajowy zestawić, a gdyby na granicy dwóch terenów opisu jakiej okolicy brakowało, uzupełnić i przystąpić w roku przyszłym do wydania mapy geologicznej całego naftowego obszaru Galicji. Rokowania z akademją umiejętności, której naukowa strona wydawnictwa się pozostawia, rozpoczęto, ale kosztorys wydawnictwa nie mógł być przedłożony, bo dopiero po tegorocznych badaniach, które rozjaśnią istniejące wątpliwości co do podziału utworów na szych Karpat będzie można oznaczyć ilość arkuszy, które się corocznie wydawać będzie. Dlatego też w r. b. poruczono p. c. k. nadkomisarzowi górniczemu H. Walterowi uzupełnienie zeszłorocznego zadania, które polegało na zwiedzeniu i szczegółowem opisaniu tych dawniej już znanych odsłonięć we wschodnich i środkowych Karpatach, krórych ponowne badanie jest według niego koniecznem dla ostatecznego rozstrzygnięcia spornych geologicznych kwestyj dotyczących budowy Karpat, a przeważnie naftodajnych pokładów w Galicji, i delegowano p. dr. Alojzego Altha, profesora uniwersytetu Jagiellońskiegiego i członka akademji umiejętności, aby zwiedziwszy w ciągu bieżącego lata opracowaną już ale sprzecznie przez pp. dr. Zubera i c. k. nadkomisarza Waltera pojmowaną okolicę między Prutem i Czeremoszem wydał o kwestjach spornych orzeczenie stanowcze, któreby mógł Wydział krajowy i komisja fizjograficzna przyjąć za podstawę przy wydawnictwie mapy geologicznej naftowego obszaru naszego kraju. (C. d. n.)

Z Królestwa.

Korespondent warszawski *Dziennika Pozn.* pisze d. 16 bm.:

„Prześladowanie Polaków odbywa się w dalszym ciągu z nieubłaganą konsekwencją. Spisek Rosjan, urzędników rządowych i obojętne w tej sprawie szkaradne się społeczeństwa naszego, na kierunek polityki rządowej w Polsce bynajmniej nie wpłynęło, przeciwnie dotychczasowe „gonienie polskoj sprawy“ ani na chwilę nie umilkło. Niech fakta pod tym względem mówią za siebie.

Niedawno arcybiskup Popiel wizytował kilka parafij w gubernji warszawskiej. Jak zwykle w wypadkach podobnych asystowało mu kilkunastu księży. Po powrocie do Warszawy kancelarja Hurki zawiadomiła arcybiskupa, że na księży, asystujących w czasie jego wizytacji, nałożono po 100 rubli kary na każdego za „samowolne, bez pozwolenia wydalenie się z parafji“. Arcybiskup zaoponował, sprawa poszła na drogę administracyjną i czeka załatwienia.

W mieście rozeszła się pogłoska, że podobno władze sądowe poleciły dyrekcji nowej kolei dąbrowieckiej obsadzić wszystkie posady urzędnikami Rosjanami i prawosławnymi.

Doprawdy, ciekawa rzecz, co wkrótce będą robili w własnym kraju Polacy, jeżeli rząd usuwa ich od wszystkich posad — nawet w prywatnych towarzystwach kolejowych!

Na zakończenie krótkiej notatki dzisiejszej komunikuję wam wypadek, jeden z rzędu tych, które w kronice urzędniczej rosyjskiej kilka razy do roku przytrafiać się muszą — oto znowu nowe opoliczkowanie urzędnika!

Tym razem ofiarą opoliczkowania padł urzędnik do szczególnych poruczeń przy jenerał-gubernatorze warszawskim, sławetny Dobrjański, który odbywa ciągłe podróże w sprawach unickich i gra rolę szpiega i misjonarza prawosławia. W ubiegłym tygodniu pan ten dostał w twarz od naczelnika powiatu bialskiego, pułkownika Paula.

Przyczyną wypadku było posądzenie, rzucone przez Dobriańskiego na Paula, jakoby ostatni wziął łapówkę za udzielenie pozwolenia na restaurację kościoła Huszczańskiego (zamkniętego). Pułkownik Paul został naczelnikiem powiatu w Białej podlaskiej na miejscu Aleszki, wygryzionego przez Dobrjańskiego i przeniesionego do Włoszczowa. Jako protektor, Dobrjańskij czuł się w prawie czynić Paulowi zapytania służbowe w sposób energiczny i oberwał za to po twarzy.

W sądzie w tym wypadku opinja stanowczo potępia Dobrjańskiego. Mówią nawet, że po zniewadze „misjonarz“ usunięty zostanie z Warszawy.

Pozwalamy wyrazić sobie odmienne zdanie. Wszak nie pierwszy wypadek spoliczkowania urzędnika. Przecie i Apuchtin dostał w twarz i za to w miejsce dymisji lub translokacji otrzymał chrest i pozostał aż dotąd na kuratorstwie.

Zapewne i tym razem skończy się na „kreście“ dla Dobrjańskiego. Pojęcie o honorze i godności czynownika z pewnością się temu nie sprzeciwia!

Pułkownik Paul za to odpokutuje swoją niewstrzemięźliwość. Hurko natychmiast po wypadku wezwał go do wyjaśnień. Co mówili nie wiadomo. Dość, że na d. 12 bm. zapadła dymisja Paula, zredagowana w bardzo lakoniczny sposób, bez podawania motywów. Zawarta ona została w odezwie samego jenerał-gubernatora, polecającej natychmiast uwolnić Paula. Rząd gubernjalny siedlecki tak gorąco wziął się do tej sprawy, że już w dniu 15 bm. odnośne postanowienie swoje wygotował.

Zwyczaj nakazuje uwolnić urzędnika policzkującego, ale honor chyba wymaga szybszego jeszcze uwolnienia spoliczkowanego.

Ciekawa też rzecz, czy Hurko z równym pospiechem weźmie się teraz do Dobrjańskiego? Zajście to usiłują zatrzeć i ukryć, lecz na szczęście wszyscy unici wiedzą już o policzku ich „misjonarza“.

KRONIKA.

Zjazd delegatów Związku towarzystw zarobkowych zwołany na dzień 7 i 8 września br. został odroczony do d. 28 września, ze względu na początek sesji sejmowej.

Konfiskata. Onegdajszy numer *Dziennika* został skonfiskowany za sprawozdanie sądowe przedrukowane z *Kurjera Rzeszowskiego*, który nie uległ był wcale konfiskacie. Wczoraj zaś zabrała prokuratorja *Gazetę Nrodową* za artykuł o szlachcie galicyjskiej, przedrukowany z *Dziennika Poznańskiego.*

Zapisy uczennic do szkoły 8-klasowej wydziałowej żeńskiej PP. Benedyktynek orm. odbędą się dnia 28, 29 i 30 sierpnia b. r.

Nie o jałmużnę ale o pracę błaga biedna wdowa po czeladniku rymarskim Agnieszka Jabłońska. Biedna kobieta — obarczona pięciorgiem dzieci z których jedno kaleką — pozostała bez najmniejszego sposobu do życia — od kilku tygodni przymiera głodem. Jabłońska jest znakomitą praczką, a przytem z gruntu uczciwą kobietą i prawdziwie dobry uczynek spełnią ci, którzy dadzą jej uczciwy zarobek. Adres: Źródlana 2.

Arcybiskup ormjański ks. Issakowicz udaje się z początkiem miesiąca września do Czerniowiec, na wizytację kanoniczną.

Gmina zamarstynowska, tak wielka i nieuboga, nie może się nawet zdobyć na przyzwoite umundurowanie swojej policji — w liczbie 2ch, którzy przystrojeni są w obszargane i połatane mundury austrjacko-wojskowe, czem pobudzają do śmiechu publiczność, tembardziej, że codziennie są w stanie niemal bezprzytomnym.... Jeden z nich, służąc niegdyś przy wojsku w randze kaprala, nie może zapomnąć tych błogich chwil, kiedy to i pan „gefreiter“ przed nim salutował, więc i teraz jako policjant, przyszył do swego munduru dwie gwiazdki, i biada żołnierzowi, który przekroczy rogatkę zamarstynowską, a jemu nie salutuje. Niejednokrotnie już policjant ten otrzymał od żołnierzy lwowskich porządne cięgi, mimo to jednak tytułu kaprala wyrzec się nie chce.

Wzorowa piastunka. Pani Z. wysłała nowo przyjętą piastunkę z jednorocznem dzieckiem do ogrodu na spacer. W ogrodzie piastunka spotkawszy się z znajomym „frajtrem“ wdała się z nim w tak czułe gruchanie, że zapomniała zupełnie o dziecku, pozostawionem opodal w wózku. Dziadek niemowlęcia przechodząc przypadkiem przez ogród, niepostrzeżenie wyjął dziecko z wózka i odniósł do rodziców. Po kilku godzinach piastunka, nagruchawszy się dostatecznie, zawiozła do domu próżny wózek — sądząc, że w nim leży spiące dziecię. Na zapytanie jak się ma dziecko, odpowiedziała, że miała z niem wiele ambarasu, gdyż dopiero teraz po ciągłym płaczu usnęło.

Zamierzone samobójstwo. Chaim Hirszfeld z Brodów, 50 lat liczący. przyjechał 18 b. m. do Lwowa i usiłował sobie odebrać życie przez obwieszenie się na oknie, został jednak przez stróżowę domu odcięty.

Mianowania. Wincenty Manierski, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Jedliczku.

Komisarz powiatowy Edmund Nawrocki, został mianowany sekretarzem przy Namiestnictwie lwowskiem.

„Na pomoc“. Dzienniki warszawskie donoszą, że cały nakład tego wydawnictwa 15.000 egzemplarzy — został już wyczerpany w rozprzedaży, a *Kurjer Codzienny* doradza drugie wydanie.

Prezentę na gr. kat. probostwo Łazy, w Jarosławskiem, otrzymał ks. Filemon Podoliński, na Zaleską Wolę ks. Stecyszyn Aleksander, na kapelanję w Bolestraszycach ks. Wiszniewski Mikołaj, a na kapelanję w Krówniku ks. Gelitowicz Aleksander.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj odbyły się zaręczyny we Lwowie p. Konstantego Hieronima Rejca Korsarskiego, właściciela dóbr ziemskich na Wołyniu, z panną Filomeną Franciszką Ziemborowską, córką Karola, byłego adw. kraj. i Klementyny z Prysaków Ziechowskich.

Modlitwy dla izraelitów z przekładem polskim na święta uroczyste Nowy rok i Sądny dzień. Lwowskie czasopismo polsko-żydowskie *Ojczyzna* pisze: W miesiącu wrześniu przypadają największe dla współwyznawców naszych święta: Nowy rok i Sądny dzień. W dnie te gromadzimy się licznie i tłumnie w bożnicach, świątyniach i domach bożych, aby gorące słać modły do stwórcy wszechświata, aby ze skruchą w sercu wyspowiadać się przed najwyższym sędzią z naszych błędów i przewinień, aby wzywać Jego miłosierdzia i prosić o przebaczenie win. W uroczystym nastroju recytujemy ze ścisłą skrupulatnością wszystkie na te święta ustanowione modlitwy, między któremi znajdują się liczne ustępy, odznaczające się głębokością myśli, wykwintną formą i prawdziwą poezją. Przyznać jednak musimy, że wygłaszając te modlitwy, czynimy zadość jedynie formie, nie umiemy jednak wniknąć w ich treść, nie jesteśmy w możności należytego pojęcia ducha je orzeźwiającego, dla tej prostej przyczyny, że nie posiadamy w dostatecznym stopniu języka, w którym modlitwy te są pisane.

W Niemczech i Francji, w Anglji i Włoszech dawno już temu zaradzono. Znamy liczne przekłady modlitw dla izraelitów tak na dnie powszednie i soboty jak i na święta uroczyste. Współwyznawcy nasi gromadząc się w tych krajach w domach bożych mają przed sobą książki do nabożeństwa, które obok tekstu hebrajskiego zawierają także tłumaczenie po największej części udatne, które trzymając się ściśle treści tych modlitw, stosują się co do formy do właściwości języka nowożytnego.

U nas niestety dotychczas inaczej było. Mamy wprawdzie tłumaczenie modlitw codziennych i sobotnich na język polski, Liebkinda i Neufelda w Warszawie i wydanie Wolfa (niezbyt poprawne) we Lwowie. Modlitwy jednak na święta uroczyste dotychczas tłómaczone nie były. To też Galicja była jednem z głównych miejsc odbytu dla tłumaczeń niemieckich. W Warszawie zaś tłumaczenie francuskie także w licznych było reprezentowane egzemplarzach.

Warszawa jednak pierwsza uczuła niewłaściwość używania modlitewników z tłumaczeniem na obce języki. Zmarły niedawno literat i gruntowny znawca języków orjentalnych p. Strauch pozostawił w manuskrypcie tłumaczenie modlitw ustanowionych na Nowy rok i Sądny dzień, które drukarnia J. Goldmana w Warszawie swoim nakładem obecnie wydaje. Witając z prawdziwem zadowoleniem to wydawnictwo upraszamy szanownych członków naszego Towarzystwa i czytelników *Ojczyzny*, aby zechcieli zająć się rozpowszechnieniem tego tłumaczenia, a zbliżające się święta uroczyste dają do tego najlepszą sposobność. Zamówienia przyjmuje zarząd towarzystwa „Przymierze braci“ przy ulicy Hetmańskiej liczba 24 i redakcja „*Ojczyzny*“ we Lwowie.

Wykaz XXXIII. Składek na rzecz powodzią dotkniętych, które wpłynęły do kasy banku krajowego na ręce naczelnego dyrektora tegoż banku p. A. Wrotnowskiego:

Ck. austrjacki konsulat w Warszawie rubli sr. 343 = zł. 419·31, Wydział rady powiatowej w Rawie od p. Feliksa Bilińskiego 3, Towarzystwo i czytelnia polska w Czerniowcach 5. składka 95, Zarząd dóbr w Jaworowie 59, ks. Z. Odelgiewicz składka w kościele św. Mikołaja 30, Szlezinger z Kałusza dochód z przedstawienia narodowego ruskiego teatru pod dyrekcją J. Biberowicza i Hryniewieckiego 5, ks. L. Wierzbicki par. Janów pod Lwowem składka w kościele 15, ks. T. Zassowski proboszcz z Zawalijki rubli 15 = zł. 18·45, Ewelina Krzysztofowiczowa dochód z przedstawienia amatorskiego w Śniatynie 220, W. Z. z Złoczowa 20 ct., Julian Mokrzycki sekretarz kasyna w Mikulińcach z przedstawienia i zabaw 106.33, Urząd paraf. o. t. w Janowie 33.02.

Ogółem do dnia 20go sierpnia wpłynęło do kasy Banku krajowego 53.188 złr. 47 ct.

Na Polaków i Rusinów dotkniętych powodzią w Galicji umieszcza *Kraj* petersburgski następujący wykaz składek: Jul. Niedzielski rs. 10, Wikt. Więcławska rs. 3, Dr. Nikołajew rs. 3, z kaukazkiej stacji Rostowo-Władykawkaskiej drogi rs. 36 kop. 50, a mianowicie: Wład. Kondratowicz rs. 10. Samuel Kramerow rs. 2, Bretschneider rs. 2, Maciej Grygorjew rs. 3. Wychodcew rs. 2, Morozow rs. 1, Wołkow rs. 1, Leonard Was rs. 3, Wład. Szymkiewicz rs. 1, Gawryłow rs. 2, Śliwiński sr. 1, Ign. Hulkiewicz rs. 1, Baz. Drozdow rs. 1, Teodor Pawluczenko rs. 1, M. Bondarenko k. 50, Bekmann rs. 2, Butkiewicz rs. 1, Rynkiewicz rs. 1 i Teodor Pietrow rs. 1. Razem z poprzedniemi rs. 246.

Promocja. W środę dnia 13go b. m. bronił pan Jan Rzepecki w auli uniwersyteckiej wrocławskiej o 12 godzinie w południe dysertacji doktorskiej: „O nieznanych dotąd poezjach Zbigniewa Morsztyna". Oponentami doktoranta byli pp. Juljan Janicki, kandydat filozofji i Mieczysław Łukowicz, kandydat filozofji.

Handlarze tandet. Ministerstwo spraw wewnętrznych w uzupełnieniu rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 2go maja 1884, wedle którego właściciele zakładów tandetnych (handelesy) obowiązani są dla kontroli policyjnej prowadzić książki i wszystkie doniesienia urzędowe o skradzionych przedmiotach według chronologicznego porządku utrzymywać i takowe na żądanie organom kontrolującym okazywać — postanowiło, aby wraz z zawiadomieniem dokładny opis skradzionych przedmiotów udzielany był właścicielom składów. Własność tedy doznaje dostatecznej opieki i bezpieczeństwa, byleby egzekutywa istniała!...

Napaść nocna. Czytamy w *N. Reformie*: Bielany pod Krakowem są niewątpliwie najzdrowszem miejscem w całej okolicy. To też od kilku lat zjeżdża tam na lato coraz więcej osób, szukających w balsamicznych lasach świeżego powietrza, a w pobliskiej Wiśle zdrowej kąpieli. Zanosiło sie niemal na to, że powstanie tam zakład klimatyczny w rodzaju Jaworza (Ernsdorf) koło Biały i w tej też myśli postawił p. Armółowicz wspaniały dwór pod lasem. — Tymczasem cóż się dzieje? Co niedziela prawie odbywają się w karczmie wesela i pijatyki, na które ściąga się chłopstwo z okolicy i przychodzi do przerażających awantur. I tak w zeszłą niedzielę rzucił się w nocy o 2 godzinie tłum pijanych chłopów ze Śmierdzącej na dom wójta Kościołka, który ich z karczmy wydalił i pić dalej zabronił — i zaczął dom jego, w którym kilka słabych kobiet dla kuracji zamieszkało, kamieniami przez kilka godzin bombardować. Ani jednej szyby nie zostało w oknie, nawet ramy okien zostały zgruchatane, a ciężkie kilkofuntowe kamienie padały obok chorych bezbronnych kobiet nie raniąc szczęściem żadnej. Po dwóch dopiero godzinach ustąpili napastnicy przed nadchodzącą odsieczą. Można sobie wyobrazić przerażenie kobiet, które ten wypadek nazajutrz odchorowały. Dotąd winnych nie ujęto — spodziewać się jednak należy surowego ukarania napastników.

Do wiadomości podanej przez gazety niemieckie, że 78 słuchaczy uniwersytetu berlińskiego musiało być dla niebrania udziału w wykładach relegowanych, dodaje *Szląska gazeta szkolna* następującą uwagę: „Cóż teraz ci panowie poczną? Domyślamy się jaki zawód na nich czeka. Po kilku latach zobaczymy niejednego z nich piastującego urząd rektora lub inspektora szkolnego. De tego dosyć oni jeszcze dobrzy".

Anarchiści berneńscy wydali w nocy z dnia 13. na 14 b. m. do swych politycznych przyjaciół odezwę, w której pamięć mordercy Stellmachera okryć usiłują wiekopomną sławą, mieniąc go męczennikiem za wielką ideę przyszłości! Odezwa ta podpisaną jest przez komitet egzekucyjny Nowego-Yorku, a zwrócona do „Proletarjatu wszystkich krajów". O wykonaniu wyroku na Stellmachera piszą w sposób, niedający się powtórzyć.

Profesor Tyrsch z Pragi, o którego zagadkowem zniknięciu donosiliśmy, widziany był dnia 7go b. m. w Ropen o godzinie 7 minut 40 wieczór. Ztamtąd prawdopodobnie udał się on pieszo do Oetz, gdyż na drodze wiodącej do tej miejscowości spotkano go o godzinie 10tej. Odtąd znikł wszelki ślad i prawie na pewne twierdzić można, że Tyrsch znalazł przypadkową śmierć w wezbranej naonczas rzece Inn.

Na kongresie lekarskim w Kopenhadze wygłosił dnia 15 bm. dr. Mosetig z Wiednia, odczyt o leczeniu ran. Po dłuższej debacie zgodzono się na skuteczność opatrunków jodoformowych. Następnego dnia wydało miasto wielki bankiet dla uczestników kongresu. Do stołu zasiadło 1400 osób, a to w umyślnie na ten cel wybudowanej baracę z drzewa. Po obiedzie udali się goście na parowcach do miejsca wycieczkowego Tivoli, gdzie do późnej nocy byli gościnnie podejmowani. Wogóle uczestnicy kongresu nie mogą się dość nachwalić gościnności i serdeczności, z jaką ich wszędzie przyjmują.

Naukowych prac kongresu śledzi szersza publiczność z wielkiem zainteresowaniem się.

Kolej tunelowa. Dnia 15 b. m. nastąpiło otwarcie ostatniej części kolei asturyjskiej, w obecności króla Alfonsa. Ta część kolei mimo iż nie dłuższa jak 44 kilometrów, należy do najkosztowniejszych linji europejskich, zawiera bowiem nie mniej jak 56 tuneli, z których największy ma 3000 metrów długości. Wszystkie tunele razem zajmują do 30 kilometrów.

Dr. Koch na scenie. W pewnym teatrzyku paryskim, przedstawiają obecnie farsę p. t. „La mort de cholera". W pierwszej części występuje dr. K. z flaszką kwasu karbolowego, który rozdziela do picia pomiędzy chorych na cholerę. W drugiej części wymarło już całe miasto, a Koch w pikelhaubie tryumfuje. Wreszcie w ostatniej części widać pobojowisko przepełnione trupami niemieckich żołnierzy, obok których przeciąga zwycięzka armia francuska. Żołnierze prowadzą na łańcuchu drżącego ze strachu Kocha.

Jubileusz księgarski. Księgarnia nakładowa J. I. Webera w Lipsku, obchodziła dnia 15 b. m. 50-letni jubileusz swego istnienia. Firma założoną została przed 50 laty przez Jana Jakóba Webera i zajmuje się głównie wydawnictwami ilustrowanemi, a przedewszystkiem wydaje *Leipz. Ilustr. Ztg.* Założyciel księgarni zmarł w roku 1880 pozostawiając księgarnię swoim trzem synom.

923 kobiet znajduje się w oblężeniu w więzieniu Alcale w Madrycie. Uwięzione bowiem tam kobiety, niezadowolone z wiktu, rzuciły się znienacka na dozorców, a wypchnąwszy ich na ulicę, zabarykadowały się w więzieniu. Kiedy dozorcy sprowadzili oddział wojska, kobiety, którym wolno w Hiszpanji brać do więzienia dzieci do lat trzech, zagroziły, że w razie napadu wojska, użyją dzieci zamiast pancerzy. W tej szczególnej sytuacji trwa już oblężenie kilka dni, a zapasy żywności w więzieniu wystarczą na bardzo długo. Zdaje się, że rząd będzie zmuszony poczynić zbuntowanym babom pewne ustępstwa.

Kongres komedjantów. W Lipsku odbędzie się dnia 11, 12 i 13go października b. r. kongres clownów cyrkowych, herkulesów, linoskoków, śpiewaków kawiarnianych itp. Celem kongresu jest założenie międzynarodowego stowarzyszenia tych „artystów". W programie znajduje się również rozpisanie nagród na rozmaite konkursowe „prace" członków zawiązać się mającego stowarzyszenia.

Kto chce długo żyć niechaj wyjeżdża do miasta Great Drefield, gdzie przez cały miesiąc lipiec zmarły tylko 3 osoby, czyli w stosunku do mieszkańców 5·8 na rok i tysiąc.

Największy dotychczasowy transport kawy przybył z Rio de Janeiro do Tryestu na parowcu „Teutonia". Transport ten składa się z 42.097 worków.

Kolorowy tenor występnje obecnie w operze paryskiej. Jest nim śpiewak Riva, mulata, który dotychczas występował w Antwerpji. Rzecz prosta, że pod pokładem różu znika naturalna cera śpiewaka.

Straszliwa burza szalała w przeszły poniedziałek w Prusach Zachodnich i Wschodnich dalej ku Bałtykowi. W Bolszewie, w powiecie wejherowskim, uderzył piorun w chałupę chłopską i zabił w niej 12 ludzi, 3 mężczyzn, 2 kobiet i 7 dzieci. W Żelistrzewie pod Puckiem zabił piorun pastucha. Pod Ełkiem i Tylżą także zabił grom kilku ludzi i nieco zwierząt domowych. W Barcianach, w Prusach Wschodnich, spustoszył grad pola. W Ornecie uderzył piorun w wieżę kościoła, właśnie gdy podczas nieszporów śpiewano „Magnificat". Natychmiast organy zamilkły i wszyscy powychodzili pod wrażeniem, że wieża sie pali. Na szczęście tak nie było; grom nie zrządził żadnej większej szkody. Tak samo uderzył piorun w wieżę kościelną w Melzaku i zdruzgotał kilka belek rusztowania na którem wisi średni dzwon, ale go nie uszkodził.

Wiarogodne doniesienie. *Journal de Maryville* amerykański dziennik, podaje następujące doniesienie: „Głuchoniemy, nazwiskiem Taff został przejechany przez pociąg koleji żelaznej i zginął na miejscu. Zupełnie podobny wypadek wydarzył mu się przed kilku laty.

Samobójstwo. W Warszawie odebrał sobie życie na cmentarzu powązkowskim Władysław Mystkowski, były obywatel ziemski, liczący 37 lat wieku.

Znany proces czarnej bandy, który trzy miesiące temu odbył się w petersburskim sądzie okręgowym, zaznaczył ślad nawet w literaturze rosyjskiej. Figurujący w nim *chevaliers d'industrie* nie zadowolnili się wyrokiem przysięgłych, lecz w drodze kasacyj przenieśli sprawę do senatu. Otóż, nie czekając wyroku senatu, jeden z głównych kawalerów czarnej bandy, pan Aleksiej Zarudnyj, zapragnął zaapelować do opinji publicznej i w tym celu wydał książkę z patetycznym nagłówkiem: „Jak niekiedy giną ludzie". Książka ta, przeznaczona *ad majorem auctoris gloriam* i pasująca go na męczennika intrygi (nb. wyjątkowo niepolskiej) jest w każdym razie o wiele mniej ciekawą niż biografja jej autora. P. A. Zarudnyj był założycielem i wydawcą kilku gazet petersburskich, mianowicie: „*Petersburgskiego Listka*", potem „*Ula*" i „*Echo*", w ostatnich zaś czasach dzierżawcą stołecznych „*Wiadomości policyjnych*". Otóż ów „literat" dziesięć lat temu trafił na Sybir za fałszerstwo testamentu, wrócił był ajentem przy petersburskiej tajnej policji, jak sam zapewnia w celu li tylko idealnym, co nie przeszkadzało mu ani w przedsiębiorstwach literackich, ani też tem bardziej w uczestnictwie w operacjach czarnej bandy.

Petersburg, 16. sierpnia. Wyrok sądu okręgowego w Kijowie w sprawie kasjera Swirydowa, został przez senat skasowany i sądzony będzie przez inny wydział sądu. Komplet sądzący, który wydał wyrok uniewinniający złodzieja Swirydowa, otrzymał oprócz tego urzędowną naganę z powodu pogwałcenia prawa, jakiego dopuścił się w skutek całkiem niewłaściwego sposobu sformułowania pytań poddanych przysięgłym.

Kongres stowarzyszenia ku podniesieniu moralności zebrał się dnia 13. b. m. w Bazel w Szwajcarji. Na porządku dziennym stoi sprawa uregulowania prostytucji. Rozprawom przewodniczy profesor Laveleye. Referent z Anglji Buttler, w długiej przemowie wskazał na znakomite zasługi położone przez oddział angielski stowarzyszenia. Pastor Pierson z Haag przedłożył zebraniu projekt uregulowania prostytucji, który znalazł ogólne uznanie. Projekt ten wyklucza przedewszystkiem jako niemoralne wspólne mieszkania prostytutek. Fallot z Paryża przedstawia w najczarniejszych barwach obraz prostytucji w Paryżu. Na kongresie znajduje się wiele kobiet, biorących żywy udział w obradach. Stowarzyszenie ku podniesieniu moralności liczy dotychczas 1.200 członków.

W Cosenza (w Kalabrji) było przez dwie minuty trzęsienie ziemi; w Rossano było silniejsze, ale szkody żadnej niema.

Klasyczni świadkowie. Przed dwoma laty odbył się w Irlandji proces o zamordowanie pięciu członków rodziny Joyce, który zakończył się powieszeniem 3 podsądnych i zasądzeniem 4 na dożywotnie więzienie. Otóż obecnie dwaj najgłówniejsi świadkowie z tego procesu Thomas Casey i Philbin, wobec zgromadzonego ludu, oświadczyli w kościele, że zeznali fałszywie i że do tych zeznań zmusił ich groźbą prokurator koronny Bolton. Śledztwo zostało natychmiast wznowione, chociaż ogólnem jest mniemanie, że cała ta intryga skierowaną jest tylko przeciw Boltonowi, którego Irlandczycy nienawidzą.

Nowa arfa. Bracia Forré w Paryży wynaleźli nową arfę, zbudowaną w zupełności z drzewa. Zamiast strun umieszczone są giętkie pręty z amerykańskiej jodły. Najdłuższe struny mają 2, najkrótsze 0.44 metrów. Ton tego instrumentu ma być nadzwyczaj czystym i miłym.

Cherchez la femme. Wiadomo zapewne naszym czytelnikom z jaką nieprzyjaźnią prześladowali się nawzajem Henri Rochefort i były prefekt policyjny Andrieux. Rochefort obwiniał prefekta, iż tenże spowodować chciał śmierć jego syna, wskutek czego szwagier Andrieuxa wezwał Rocheforta na pojedynek. Jakże zdziwili się Paryżanie widząc naraz tych dwóch zaciętych wrogów w najlepszej przyjaźni, zawsze i wszędzie występujących ostentacyjnie razem. Zagadka wkrótce się wyjaśniła. Znana szansonetka paryska Thérese znalazła się przy pewnym obiedzie, usadowioną pomiędzy Rochefortem a Andrieuxem. Wesołą kobietę nudziło uporczywe milczenie dwóch nieprzyjaciół, a będąc tak z jednym jak z drugim na stopie więcej jak poufałej, naraz zawołała: „Dzieci, dość tego gniewu, pogódźcie się, ja tak chcę i każę“. Goście krzyknęli brawo, stuknęły szklanki, rozległy się pocałunki i odtąd nowi przyjaciele, prefekt policji i anarchista żyją w najlepszej zgodzie.

Ludność Paryża. Rezultat obliczenia ludności z grudnia roku 1881 został dopiero teraz w zupełności ogłoszony. Paryż liczył wtedy 2,239.928 mieszkańców a to 1,113.326 mężczyzn a 1,126.602 kobiet. Od roku 1876 zwiekszyła się ludność o 251.122 mieszkańców. Pierwsze obliczenie ludności paryskiej odbyło się w roku 1700, wtedy Paryż liczył 720.000 mieszkańców. Obcych znajdowało się w roku 1881 w Paryżu 91.872 mężczyzn a 75.542 kobiet, a mianowicie z Belgji 23.981 mężczyzn a 21.300 kobiet, z Niemiec 15.441 mężczyzn, a 15.749 kobiet, z Szwajcarji 12.264 mężczyzn 8.546 kobiet, z Anglji 4.607 mężczyzn a 6.183 kobiet, z Ameryki 2.954 mężczyzn a 2.973 kobiet, z Chin 65, a nadto jeszcze z reszty Azji 149.

Niemieccy koloniści w Siedmiogrodzie. „Siebenbürgisch-deutsches Tagblatt“ rozpoczął drukować serję artykułów, odnoszących się do historji niemieckich kolonij w Siedmiogrodzie.

Pierwsi koloniści niemieccy — według wspomnianej gazety — przybyli do Siedmiogrodu, na wezwanie króla węgierskiego Gezy II. w drugiej połowie dwunastego stulecia. Autor artykułu korzysta ze sposobności i opisuje w jaskrawych barwach, dzięki stan ówczesny Siedmiogrodu. W całym kraju nie było ani wsi ani miasta, tylko współdzikie hordy przeciągały z miejsca na miejsce. Król zatem szukał n kolonistów z „narodu najbardziej ucywilizowanego“, a takim był —według autora — naród niemiecki. Ale dlaczegoż Niemcy na pierwsze wezwanie tak skwapliwie i tłumnie pospieszyli na wezwanie? Otóż opowiada nam autor artykułu, że naonczas w Niemczech nikt nie był pewny mienia, ni życia, samowola możnych trapiła lud, sprawiedliwości nie było żadnej i td. Piękny obraz tego „najbardziej cywilizowanego narodu!“ Otóż przybyli niemieccy koloniści, rozsiedli i zaczęli ściągać coraz to więcej swych braci. Pierwsi, którzy przybyli według zdania autora — należeli do szczepów nadreńskich. Następnie przywędrowali Sasi, raz jeszcze za panowania Gezy, a drugi raz za panowania króla Andrzeja II. w pierwszej połowie trzynastego stulecia. Koloniści rekrutowali się najwięcej z chłopów i tej okoliczności przypisuje autor, że dotychczas się nie wynarodowili.

Hadżi Loja w więzieniu. Na czeskiej twierdzy Theresinstadt odsiaduje karę pięcioletniego więzienia, bośniacki przywódzca powstańczy Hadżi Loja. Za 40 dni kończy się jego kara. Hadżi Loja codziennie pod strażą udaje się do wojskowych łazienek, gdzie kąpie się w — ukropie. Następnie odprawia w kaźni rytualne modlitwy. Zawsze nosi przy sobie 2 zegarki jeden według tureckiego czasu drugi według europejskiego. Jedzenie sam sobie gotuje. W ogóle obchodzą się z nim nadzwyczaj łaskawie.

Praktyczny arystokrata. Książe Collonna z Rzymu, zaręczył się z jedyną córką amerykańskiego miljonera Mackay'a.

Lord konduktorem. Lord Landerdale, który — jak to donieśliśmy — na polowaniu piorunem zabity został, był w młodych latach bardzo ekscentrycznym. Zanim odziedziczył tytuł para angielskiego, z nudów służył przez kilka lat za konduktora kolejowego.

W fabryce kopert listowych w samym Londynie wybuchł dnia 15 b. m. pożar. Płomienie rozszerzały się z taką gwałtownością, że pracujące tam dziewczęta, ratować się musiały skakaniem z okien. Wielka liczba dziewcząt odniosła znaczne uszkodzenia.

Raport policyjny. Skradziono: Pani Antoninie R. ul. Brygicka Nr. 6 srebrną łyżeczkę z lit. A. B. wart. 4 zł. Samuelowi E. z Radziechowa na placu zbożowym z wozu faskę z masłem wart. 8 zł. Katarzynie P. z Kleparowa pościel. Panu Józefowi D. ul. Karola Ludwika Nr. 43 z kieszeni pugilares czarny z kwotą 14 zł.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr. Ukradkiem rozpoczęty sezon zimowy w teatrze naszym komedją Zalewskiego „Górą Nasi“ niezwabił zbyt licznej publiczności do teatru. Winę tego przypisać sobie może dyrekcja, która nieuważała za potrzebne zapowiedzieć powrotu personalu na kilka dni naprzód i cichaczem tylko przylepiła afisz zapowiadający pierwsze przedstawienie po dłuższej przerwie feryjnej. Może być, że pustki rażące na wtorkowem przedstawieniu pouczą dyrekcję jak postępować należy i że nie zawsze tylko ślepo wierzyć potrzeba w protekcję... fortuny.

Nowa praca Matejki. Na warszawskiej wystawie sztuk pięknych znajduje się obrazek Jana Matejki: „Stanisław August w Petersburgu“; należy on do najlepszych prac tego artysty. Przedstawia podstarzałego króla, przypatrującego się widokowi swej niegdyś letniej rezydencji Łazienek. Eks-król podnosi chustkę do twarzy wymownym ruchem, jakby chciał stłumić jęk czy łkanie, jakie mu się gwałtem z piersi dobywa, a stary sługa w kontuszu, wybornie podchwycony typ polskiego szlachcica, spogląda na niego z żalem i litością razem.

Typy ludowe. Literatura nasza etnograficzna ma w tych czasach wzbogacić się o dwa albumy typów ludowych. Jeden z nich zbierany jest przez p. Maleszewskiego, artystę malarza, drugi złożony z fotografji vel fototypij, które zgromadzić ma redakcja *Gazety świątecznej*.

Antoni Rubinstein przybył w tych dniach do Wiednia z gotowym librettem do nowej opery rozpoczętej w Marienbadzie.

Prof. Makart dostał silnego rozdrażnienia nerwowego w Reihenhall, wskutek czego Bamberger powołany telegraficznie zalecił mu wstrzymać się długi czas od wszelkiej pracy. Makart przybył onegdaj wraz z żoną swoją panią Makart-Linda do Wiednia. Lekarze rozstrzygną w tych dniach dokąd ma się chory udać na kurację.

Paulina Lucca skończyła 6 marca br. 25 lecie swej działalności artystycznej. Dnia 6 marca 1859 roku wystąpiła Diva po raz pierwszy w Kärnthnerthor Theater jako drugi chłopak w Mozarta „Flecie czarodziejskim“.

Watteau, znakomity malarz francuski otrzyma w 200 letnią rocznicę swych urodzin w miejscu urodzenia swego w Valenciennes pomnik.

W Paryżu chcą obchodzić uroczyście dzień śmierci Corneilla (1. paźdz. 1684). Komitetowi utworzonemu w tym celu przewodniczy Wiktor Hugo. W dzień uroczysty wyjedzie Theatre francais do Rouen i da w tamtejszym „Theatre des arts“ dwa przedstawienia, na pierwsze „Cyda“, na drugie wyjątki z rozmaitych dzieł genialnego poety, które rozpocznie hymn napisany przez Wiktora Hugo, a zakończy apoteoza Corneilla.

Adelina Patti urządziła 13 bm. w Swansei na rzecz szpitalu tamtejszego koncert, w którym oprócz niej wziął udział Nicolini, pianista Tito Mattei i wiolinistka panna Castellan. Wieczór przyniósł 800 funtów szt. dochodu.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

(J) **Wiedeń**, 20 sierpnia. Czarnogóra wydała Austrji 30 szpiegów hercegowińskich, którzy się na jej terytorjum schronili byli podczas powstania w r. 1882.

(J) **Wiedeń**, 20 sierpnia. Zagrzebską „Slobodę“ organ Starcewicza, zabronił rząd austrjacki w obrębie krajów przedlitawskich.

Berlin, 20 sierpnia. Domniemalny zjazd trzech monarchów ma się odbyć tutaj, ponieważ lekarze odradzają podróży Wilhelmowi.

National Zeitung dowiaduje się z Warzinu, że przyszło tam do zupełnego porozumienia co do środków, zastosować się mających przeciwko anarchistom. Jest rzeczą pewną, że Rosja również przystąpi do tej umowy.

Konferencja w sprawie Congo odbędzie się także w Berlinie, ale aż w jesieni.

Wiadomości polityczne.

Lwów 20 sierpnia. Z klubów sejmowych pierwszy zwołuje posiedzenie dla zastanowienia się nad porządkiem dziennym — klub środka (tak zw. Ateńczycy). Narada ta odbędzie się dnia 1 września o godzinie 4 po południu w IV. sali komisyjnej gmachu sejmowego.

„Wiener Corr.“ półurzędowa donosi: „W skutek inicjatywy ministerstwa oświecenia publicznego, zaleciło ministerstwo wojny, aby konserwatorjum muzyczne postanowiło równe strojenie tonu a (sol) wojskowych instrumentów muzycznych celem zaprowadzenia normalnego kamertonu dla całej Przedlitawji“. Nie wątpimy, że rozporządzenie to zadośćuczyni strasznie naglącej potrzebie tej krainy.

Wiedeń 20. sierpnia. O przedwstępnych dziejach spotkania Bismarka z Kalnokym, opowiada *Pol. Corr.* Bismark chciał początkowo jechać razem z cesarzem do Gasteinu i tam zjechać się z Kalnokym, ale odstąpił od tego z porady lekarzy, poczem ks. Reuss otrzymał polecenie zapytania się czy, Kalnoky nie chciałby odwiedzić kanclerza w Warzinie. Hr. Kalnoky zgodził się na to i wkrótce potem wyjechał do Warzinu.

Hr. Khuen, ban kroacki powrócił już z podróży swej na pogranicze. Celem tej podróży nie było tylko przekonanie się o stanie administracji, ale postawienie przeciwwagi wpływom partji Starcewiczowskiej. Urzędowe sprawozdania przedstawiają podróż bana jako szereg tryumfów, ale dopiero wybory do sejmu pokażą o ile te tryumfy nie były tylko ściśle zewnętrznemi objawami oficjalnych hołdów.

Inspirowany list z Petersburga do *Pol. Corr.* składa nieudanie się konferencji na Anglję, która żądała ograniczenia narad na kwestją finansową. Rosja była zawsze za zastrzeżeniem praw Europy co do ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy egipskiej, bo Europa niemoże pozwolić, aby Egipt stał się kiedykolwiek pastwą Anglji, a najodpowiedniejszym w tym celu byłby wspólny krok mocarstw w chwili sprzyjającej.

Z Budapesztu donoszą: W Parkanach przyszło 17 b. m. do hec antiżydowskich. Naczelnik gminy telegrafował do Grazu po pomoc wojskową, która rozprószyło napastników.

Delegacje wspólne mają być zwołane w ostatnich dniach października.

Steyr 20 sierpnia. Wczoraj rano o godzinie 9 przybył cesarz do Kremsmünster, gdzie oglądał sławny klasztor Benedyktynów. Opat miał wielce patrjotyczną przemowę, na którą cesarz odpowiadając, wynurzył swoją radość, że znowu odwidza klasztor, który wziął sobie za cel pielęgnowanie ducha kościelnego, umiejętności i prawdziwego patrjotyzmu. Odpowiadając na powitanie arcybiskupa Ganglbauera oświadczył cesarz radość swoją, iż go spotkał w domu, z którego wyszedł taki znakomity książę kościoła. W Hall zwidził cesarz park zdrojowy i założony przez Towarzystwo Białego krzyża szpitał wojskowy.

Celowiec, 20. sierpnia. Karyncka kurja dworska wybrała do sejmu dawnych posłów.

Grac, 20. sierpnia. Wybory styryjskiej kurji wiejskiej wydały 12 posłów konserwatywnych, 7 narodowców i 4 centralistów.

Paryż, 20. sierpnia. Dzienniki donoszą: Courbet otrzymał rozkaz zająć natychmiast Fuczen. Według wiadomości z Huanan, wyruszył pułkownik Gauerrier z wojskiem znowu do Hanoi. Przemowa jego do króla, w której dokładnie przypomniał warunki protektoratu Francji, została na rozkaz rządu anamickiego plakatami publikowana.

Telegram *Debatów* z Londynu donosi: Celem miji Northbrooka w Egipcie jest, zmusić chedywa Tewfika do zezwolenia na wszystkie żądane ustępstwa i do abdykacji, a następnie uzyskać powołanie syna jego, Abbasa chedywem, pod rejencją Nubara baszy.

Marsylja 20 sierpnia. Rozdawano tu w tysiącach egzemplarzy po ulicach dziennik armji zbawienia p. t. „En avant“.

Rzym 20 sierpnia. Depretis objeżdża Piemont celem przekonania się o sanitarnych stosunkach kraju i dopilnowania wykonania przepisów sanitarnych.

Międzynarodowy kongres w sprawie reformy więzień, który miał się tu odbyć w październiku zbierze się z powodu cholery dopiero w jesieni roku przyszłego. Czas ten użyty będzie na to, by nakłonić wszystkie rządy do wysłania delegatów.

„Journal de Rome“ pisze: Doniesienie dzienników liberalnych, że hiszpański ambasador przy stolicy apost. dla tego powraca, aby zapobiedz grożącemu zerwaniu z Watykanem, jest nędznym wymysłem, gdyż owszem stosunki między Hiszpanią a Watykanem są najserdeczniejsze, tak dalece, że zastępca ambasadora wyjechał za urlopem, nie czekając nawet na powrót ambasadora.

Według *Dirritto*, wszystkie mocarstwa zgodziły się na myśl odbycia międzynarodowej konferencji dla uregulowania sprawy Kongo. Włochy były jednem z pierwszych mocarstw, które tę myśl w interesie handlu powszechnego poparły. Zwołanie konferencji poruczono Niemcom; Bismark przeszle mocarstwom dotyczące zawiadomienie i wyznaczy miejsce zebrania się konferencji.

Madryt, 20. sierpnia. Zorilla skazany zaocznie na śmierć z powodu udziału w ostatnim rokoszu wojskowym.

Berlin 20 sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg.* przedrukowuje bez komentarza notatkę *Nat. Ztg.* według której Niemcy o „papierową aneksję“ okolic na północ Angry Pequeny nie będą się ewentualnie troszczyć. Inne pisma występują także gwałtownie przeciw polityce kolonialnej Gladstona.

Manewry wojskowe nad Renem zostały odroczone do 15 września. Domyślają się, iż dla tego, że w tym czasie przyjdzie do skutku spotkanie się monarchów.

Kalnoky wrócił wczoraj wieczór z Barcina, zajechał do ambasady austrjackiej i w nocy odjechał do Wiednia.

Londyn 20 sierpnia. Z rozmaitych okolic Irlandji donoszą znów o strasznych zbrodniach agrarnych. Koło Roslevin zamordowano dzierżawcę.

Z Kairu donoszą, że ekspedycja angielska otrzymała polecenie ograniczyć się na odsieczy Chartum i wstrzymać się od wszelkich nieprzyjaźnych kroków przeciw Mahdiemu, chyba gdyby zaczepka wyszła od strony przeciwnej.

Sztokholm 20 sierpnia. Zgromadzenie ludowe w Ystad uchwaliło rezolucję, według której królowi nie ma odtąd przysłużać prawo wypowiadania wojny.

Belgrad, 20. sierpnia. Według ostatnich dyspozycyj, przybędzie tu król rumuński d. 30. bm. a nazajutrz odjedzie.

Petersburg 20 sierpnia. Arcybiskup Gintowt wystosował do członków kleru okólnik, w którym poleca przedkładać wszelkie rozporządzenia administracyjne przed wykonaniem biskupom. Postępowanie to wywołało tem większe niezadowolenie w kołach rządowych, że się spodziewano w Gintowcie znaleźć powolne narzędzie. W sprawie tej zdano referat hr. Tołstojowi natychmiast po jego powrocie.

Gospodarstwo przemysł i handel

Wystawa bydła urządzana rok rocznie przez „Royal Agricultur Society“ w tym roku wykazała znów ogromne postępy w hodowli bydła. Otwarta od 1—19 lipca w Shrewsbury miała do rozdania 50.000 złr. w złocie na nagrody i zwabiła też ogromną ilość wystawców. W dziale koni wystawiono najwięcej koni pociągowych, pomiędzy którymi odznaczały się ciężkie konie z Shire. Suffolk i Clydesdale. Pierwsza rasa szczególnie postępuje, z Suffolk ogólny podziw wywołała klacz ks. Hamiltona „Belle of the Bal“. Olbrzymie konie Clydesdalskie nigdy jeszcze nie przedstawiły się w tak pięknych egzemplarzach; pierwszą nagrodę otrzymał lord Ellesmere za ogiera „Esquire“.

Wystawa wołów przedstawiła się wspaniale; imponowały szczególnie Shorthorny, duma Anglji reprezentowana tu przez 108 sztuk. Najpiękniejszy okaz buhaja wystawił C. W. Brierlay z Rosdale pod Oxfordem, który otrzymał także premię za krowę i dwie cieliczki. Nagrodę za buhaja „Beau Benedikt“ i dwa jego potomki, otrzymał także Robert Tompson. Najpiękniejsze jałówki z roku 1882 wystawił ks. Wales. Z rasy Herefordzkiej najładniejsze egzemplarze byków wystawili Aron Rogers i Tailor.

Owiec było na wystawie 527 sztuk. Głównie odznaczały się rasy Hampshire i Lincoln, obok nich podobały się owce rasy Leicester, największe z pewnością ze wszystkich ras owiec, dające wyborne mięso i delikatną wełnę. Nagrodę za najpiękniejsze owce otrzymał J. Beach.

Bezrogów wystawiono 211 sztuk. Najbardziej rozprzestrzenioną obecnie rasą w Anglji są małe i wielkie, białe wieprze, udoskonalone, a pochodzące z rasy Windsorskiej, zaprowadzonej przez księcia Alberta. Czarne wieprze pojawiły się nielicznie, prym między niemi trzymała rasa Berkshire tudzież rasa Tamword. Obok wystawy bydła pomieszczono wystawę maszyn rolniczych, odznaczających się znacznemi ulepszeniami w konstrukcji.

Kraków, 19go sierpnia. Na dzisiejszym targu kleparskim zapanował zastój, jakiego oddawna nie pamiętano. Nie porobiono żadnych zamówień. Ceny wszystkich produktów uległy znacznej zniżce.

Płacono za pszenicę żółtą w wadze 100 kilogramów od 7·75 do 8·50 złr.; czerwoną od 7.90 do 8·80 złr.; białą od 8·— do 9·— złr.; żyto piękne od 7·— do 7·50 złr.; poślednie od 6·75 do 7·25 złr.; jęczmień piękny od 7·50 do 8·— złr.; pośledni od 6·75 do 7·40 złr.; owies od 6.50 do 6·75 złr.; groch od 10·— do 12·76 złr.; fasolę od 11·— do 13·— złr.; kukurudzę od 7·— do 7·50 złr.; proso od 6·50 do 7·— złr. jagły od 12·— do 14·50 złr.; tatarkę od 8·— do 8·50 złr.; rzepak od 12·— do 12·25 złr.; koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr.; białą od —·— do —·— złr.; wykę od —·— do —·— złr.

Telegramy targowe z d. 20 sierpnia

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 07 75—9 25 złr. żyto kilo — złr Okowita 37.50—37.75 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo t8 21—8·23—zł., rzepak 12 50 zł. Berlin pszenica 154·50 m., żyto — m., okowita 49 50 m., olej rzepakowy 52· zł. Paryż: Mąka za 150 kilo 43·75 franków, olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 20 sierpnia: 13·75 do 14·—. Brema 7·50 do 07.55 Hamburg: 7.70 na sierpień 7·60·— na sierpień-grudzień 7·85. Antwerpja: na sierpień 19·—. Newy-York: 7·$^5/_8$ Filadelfja 7·$^1/_4$

Lwów, z Izby handlowej, 20 sierpnia 1884.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	265 75	269 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	188 —	191 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	285 50	290 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 proc. w. a.	99 20	100 20
„ „ „ 4 „ „	92 75	94 25
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 20	100 20
„ „ „ 4 „ los 41 l.	87 —	88 —
Banku kraj. 4$^1/_2$% w. a. los. w 51 l.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ w. a.	97 50	98 50
„ „ „ 5 „ 10 proc.	99 50	100 50
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 pro. m. k.	101 25	102 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	102 50	103 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	91 —	92 —
Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 25
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 63	5 73
Dukat cesarski	5 67	5 77
Napoleondor	9 61	9 71
Półimperjał	9 91	10 00
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 22—	1 24—
100 marek niemieckich	59 30	60 00

Wiedeń dnia 20. sierpnia 1884. (godz. 1 m. 47 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	59 10	59 60
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	307 75	310 —
Akcje Anglobanku na 120 złr.	109 —	110 —
Unionbank za 100 zł.	103 70	103 75
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	266 50	267 25
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	147 50	148 50
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	178 75	179 —
Akcje kolei państwowej	308 10	310 50
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	189 25	189 —
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	166 25	166 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	125 50	125 70
Obligacje węg. w złocie	102 25	102 25
Akcje kolei węg. zachodniej	101 50	101 50
Cisańskie losy	115 90	115 50
3 proc. losy tureckie na 400 franków	21 50	21 25
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	92 29	92 30
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	106 60	107 —
Rosyjski rubel papierowy	1 23 $^1/_2$	1 23 50
Losy premjowe węg. na 100 zł.	114 25	114 70
Usposobienie: lepsze.		
Wiedeń d. 20. sierpnia 1884. (godz. 10 m. 31 wieczorem).		
Akcje kredytowe	311 80	310 50
Akcje kolei Karola Ludwika	267 —	270 00
Renta papierowa	80 00	00 00
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	102 80	103 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	00 00	00 00
Napoleondery	9 65 $^1/_4$	9 65
Usposobienie: chwiejne		
Berlin, d. 20 sierpnia 1884. (godz. 4 m. 40 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	204 40	207 20
Akcje austr. kredytowe	524 —	527 —
Akcje kolei Karola Ludwika.	246 00	245 —
Austrjackie banknoty	168 10	168 05

Przyjechali d. 20 sierpnia

Hotel ŻORZA: S. hr. Konarski z Dubiecka, L. hr. Cigala z Ispasa, K. br. Bauhidi z Grodziska, L. Jarchów z Wiednia, A. Sitt z Hamburga.

Hotel LANGA: R. Vogl z Insbruku, G. Rechenberg z Lipska, F. Reidorf z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI. B. Skibniewski z Balic, J. Pogonowski z Rzeszowa, S. Henzel z Szołomyi, A. Reindl z Wolicy, J. Mandyk z Dmitrowic.

Hotel WARSZAWSKI: L. Chodziński z Kossowa, J. Pohorecki z Dybnika, P. Stoits z Brzeżan, R. Huppe z Weisskirchen, F. Swistun z Rzeszowa.

Dyspozycja obiadowa

na piątek 21. sierpnia.

Obiad droższy. Gruszczanka z kluskami francuskiemi. Zrazy nelsońskie. Kalafiory. Pieczeń barania z grzybkami. Legomina parzona z sokiem.

Obiad tańszy. Zupa z podpieniek na jagłach z fasolką. Pieczeń cielęca z kartoflami i kompot z wiszni.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś dnia 21 sierpnia 1884 **Opowieści Hoffmana** (Les Contes d' Hoffmann). Opera fantastyczna w 4 aktach a 5 obrazach Juljusza Barbier. Muzyka Jakóba Offenbacha. — Libretto przełożył A. Urbański.

Od Administracji.

„Kurjera Lwowskiego“ nabywać można:

W Administracji ul. Akademicka l. 3.

W księgarni J. Leona Pordesa ul. Trybunalska.

W księgarni Zelmana Igla synów ul. Kopernika l. 6. po cenie 6 ct. za numer.

Administracja *Kurjera Lwowskiego* przyjmuje zamówienia na dziełko *Zdzisława Onyszkiewicza* p. t. Poezje z motywów ludowych. Dochód z rozprzedaży przeznaczył autor dla ofiar powodzi. Cena 1 złr.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 20 maja 1884. podług zegara lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1 min. 7 w południe pociąg kurjerski, o godz. 5 min. 3 popoł. pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5. min. 42 po poł. pociąg kurjerski o godz. 12 minut 21 po poł. i o godz. 10 minut 27 wieczór pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 1 min. 25 po poł. pociag lokalny Lwów-Stryj.

Przychodzą do Lwowa:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po południu pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz 12 min. 57 w południe pociąg kurjerski, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 poc omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i o godz. 10 min. 56 przed poł. pociąg lokalny Lwów-Stryj.

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 36 rano pociąg pospieszny, o godzinie 5 minut 22 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 9 minut 27 wieczór pociąg osobowy. o godz. 11 min. 53 przed południem pociąg mięszany.

Ogłoszenia drobne mogą być tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena jednego ogłosz. do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby syfilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużyć lat młodszych. Specjalista do chorób syfilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 po południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Des demoiselles françaises qui se trouveraient sans place-peuvent trouver le logement et la table chez Marie Bruchon, rue Skarbkowska. 37 Léopol. (629)

Studenci znajdą zdrowe mieszkanie i troskliwą opieką w pobliżu gimnazjum. Adres: S. M. l. 4. w Adm. „Kurjera Lwow“.

Dwie uczennice z prowincji mogą być umieszczone we Lwowie u małżeństwa bezdzietnego, za miernem wynagrodzeniem: F. D. ulica Skrzyńskiego l. 3¼ [Łyczaków]. Na żądanie fortepian w domu. [876]

Pp. studentów przyjmuje się na pomieszkanie z wiktem i usługą w domu pod l. 4. na II. piętrze przy ulicy Łyczakowskiej. Zaręcza się za sumienny nadzór i w ogóle rodzicielską opiekę. Bliższa wiadomość tamże. [882)

Studenci szkół średnich znajdą korzystne umieszczenie. Bliższa wiadomość ul. Łyczakowska l. 3 II. piętro w oficynach. (881)

Posady i zatrudnienia.

Subjekt znajdzie umieszczenie w handlu korzennym. Oferty poste restante A. B. Lwów. [877)

Dom znany życzy sobie przyjąć na całkowite utrzymanie i opiekę rodzicielską dwóch uczni szkół gimnazjalnych lub realnych na czas szkolny następujący. W domu na żądanie mogą umieszczeni pobierać lekcję muzyki wedle metody nowej, oraz języka francuskiego i konwersacji na życzenie, w języku francuskim. Bliższą wiadomość udziela właściciel księgarni K. Łukaszewicz przy ul. Halickiej l. 50. (871)

Mężczyzna w starszym wieku poszukuje we Lwowie umieszczenia w zamożnym domu wraz z wiktem i usługą za stosownem wynagrodzeniem. Bliższe porozumienie listownie w Adm. „Kurjera Lwow“. pod l. R. N. lub ustnie ulica Stryjska l. 2aa. na dole. (874)

Szukający zajęcia.

Rutynowana Ekspedytorka pocztowa i telegrafistka, uzdolniona do samoistnego prowadzenia urzędu, poszukuje umieszczenia od 1 września b. r. Bliższej wiadomości udzieli c. k. Urząd pocztowy w Lubieniu wielkim. (873)

Guwernantka polka z Poznańskiego, ukończona seminarzystka poszukuje lekcji do udzielania języka francuskiego, angielskiego i niemieckiego, jak i objektów szkolnych. Wiadomość w kantorze Orłowskiego ul. Wałowa l. 13. (883]

Kupno i sprzedaż.

Realność składająca się z 2 domów parterowych w otwartem i zdrowem miejscu położona, z placem pod budowę, z dużym ogrodem z wszelkiemi wygodami gospodarskiemi za cenę 7.500 złr. jest zaraz do sprzedania, dochód brutto 750 zł. Wiadom. u właściciela na miejscu, ul. Piekarska liczba 61. [348]

Mieszkania i sklepy.

1 sklep od placu Trybunalskiego l. 3 dawniej dom Andriolego jest zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość na 2 piętrze od rynku l. 29.

2 pokoje frontowe z kuchnią i wszelkiemi przynależytościami zaraz do wynajęcia przy ulicy Sapiehy l. 5 koło szkoły M. Magdaleny. [841]

2 pokoje i kuchnia do wynajęcia od 1. Września przy ul. Żółkiewskiej l. 69. Bliższa wiadomość tamże. (851)

2 i 3 **pokoje** z przynależytościami i widokiem na ogród Jezuicki, przy ul. Kraszewskiego l. 25. [840]

3 **pokoje** przedpokój, nyża etc. na I lub na II piętrze ul. Kurnicka l. 3 do wynajęcia od 1 września. Wiadomości udziela dozorca domu tamże. (849)

4 **pokoje** z przynależytościami od 1 września do najęcia ulica Stryjska l. 2aa) II piętro. [836]

5 **pokoi** z balkonem, kuchnia strych i piwnica, na 1 piętrze od frontu przy ulicy Teatralnej l. 12 dawniej dom Adriolego są do wynajęcia. Bliższa wiadomość na II. piętrze od Rynku l. 29. [865]

3 **pokoi** na I piętrze z balkonem, i przynależnościami, które można podzielić na 2 mieszkania, przy ul. Kraszewskiego l. 23 z widokiem na ogród Jezuicki, do wynajęcia. (872]

W domu po l. 14 Rynek są 4 pokoje z kuchnią o dwóch wychodach zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w tym samym domu na I piętrze. (879)

Na czas sejmu umeblowane mieszkanie i pojedyńczy pokój do wynajęcia, ul. Majerowska l. 7. w ogrodzie. [880]

Do najęcia 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica od 15 września 1884 ul. Pańska l. 2 II piętro. — 4 pokoje, przedpokój kuchnia, strych i piwnica od 1 października 1884 ul. Pańska l. 2 II piętro Oba te pomieszkania mogą być jako całe drugie piątro razem wynajęte. — 1 sklep z pokojem z tyłu i piwnicą ul. Pańska l. 2 zaraz do wynajęcia. (870]

Do wynajęcia.

I piętro plac Halicki l. 1 i róg pl. Marjackiego l. 11 składające się z 7 pokoi, przedpokoju, kuchni i wszelkich przynależytości. Bliższa wiadomość tamże. [854]

Pomieszkania pod 3 koronami l. 10 ulica Trybunalska, są pokoje umeblowane różnej wielkości na dłuższy lub krótki czas do wynajęcia. Bliższa wiadomość tylko u właścicielki. [859)

Do wynajęcia! W gmachu Banku kredytowego ulica Jagielońska l. 3. są do wynajęcia 3 sklepy w parterze, tudzież pomieszkanie zajmujące całe 2 piętro a składające się z 12 pokoi, salonu, kuchni, piwnicy i strychu, które w danym razie rozdzielone być może. Bliższa wiadomość tamże na 1 piętrze. [819]

Do wynajęcia od 1 września 5 lub 6 pokoi, kuchnia, jeden pokój dla służby etc. na I piętrze przy ul. Kurnickiej l. 5a. Wiad. udziela dozorca domu przy ul. Kurnickiej l. 3. [848]

Do wynajęcia od 1. września różne pomieszkania o 4, 3 pokojach i pojedyncze pokoje w kamienicy pod l. 2a przy ulicy Zimorowicza. Bliższa wiadomość u właściciela przy ul. Staszica l. 7 I. piętro. [868]

Wydawca: Wojciech Maniecki.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.